Nr. 215. Lipiec-Sierpień 1934.



Rok 50. Kraków Zeszyt 4.
ul. św. Filipa 19.

Treść zeszytu.

	Str
Zebranie Rady Centralnej Pap. Dz. św. Dziecięctwa	97
Z krańca na kraniec	99
Podarek Dzieciątka Jezus	108
List J. E. Ks. Biskupa Douenel, Prefekta ap. w Sikkim (Indje)	111
Ze Stowarzyszenia św. Dziecięctwa w kraju . .	115
Wykaz składek za miesiąc czerwiec i lipiec 1934 .	122

Lista członków czytających:

....

....

....

....

....

....

....

....

Roczniki wychodzą co drugi miesiąc. Prenumerata wynosi 1·50, którą płacą nie dwunastki, lecz tylko pobierający Rocznik osobno dla siebie.

Numer czeku Dzieła św. Dziecięctwa w P. K. O. 144.974 — Warszawa.

ROCZNIKI DZIEŁA ŚW. DZIECIĘCTWA

Rok 50. **Lipiec—Sierpień** Zeszyt 4.

Nr. 215. 1934.

Zebranie Rady Centralnej Pap. Dz. św. Dziecięctwa.



dniach 6 i 7 czerwca zebrała się w Paryżu Centralna Rada Papieskiego Dzieła św. Dziecięctwa. Zjechali się na nią wszyscy dyrektorowie krajowi, brakło tylko dyrektora czechosłowackiego, który pisemnie usprawiedliwił swoją nieobecność. Narady poprzedziło nabożeństwo w kaplicy Seminarjum Misyj Zagranicznych. We wstępnem przemówieniu wskazał Dyrektor Generalny na trudności, na jakie ciągle jeszcze Dzieło napotyka spowodu kryzysu i spowodu utrudnień stawianych przez niektóre kraje co do przesyłania pieniędzy zagranicę. Z zestawienia składek wszystkich krajów Europy i Ameryki, i składek z Azji, Afryki i Oceanji wynika, że oprócz Francji i Anglji spadły wszystkie kraje, z tych zaś Kanada, Stany Zjednoczone i Argentyna o połowę. Mimo to stwierdza Dyrektor Generalny, że jeżeli się weźmie pod uwagę wszystkie dochody Dziecięctwa, to w stosunku do roku ubiegłego spadło ono tylko o 1.276.693 fr. (w r. 1932 składki jego wynosiły 28.609.643, a w r. 1933 27.332.950), jeżeli dalej porówna się zbiory z najlepszego roku tego Stowarzyszenia, to zn. z r. 1930, w którym składki osiągnęły sumę 30.473.762 fr., to spadek zbiorów Dziecięctwa przez cały nawet czas kry-

zysu wynosi tylko 3.140.812 fr., co na pociechę wychodzi, skoro inne stowarzyszenia miały w tym czasie spadki większe.

Następnie skarbnik generalny zdał sprawozdanie rachunkowe i przeczytał listy składek poszczególnych krajów, z których zebrały:

Europa

Niemcy	4.648.247	fr.
Francja	4.541.263	„
Włochy	1.976.663	„
Belgja	1.484.708	„
Holandja	1.397.293	„
Szwajcarja	598.686	„
Hiszpanja	361.618	„
Anglja	358.487	„
Polska	297.762	„
Irlandja	231.150	„
Czechosłow.	108.818	„
Luksemburg	97.477	„
Szkocja	64.503	„
Austrja	41.580	„
Portugalja	31.000	„
Węgry	26.667	„
Wyspa Gozo	8.992	„
Danja	8.500	„
Jugosławja	5.094	„
Albanja	512	„

Ameryka

Stany Zjedn.	1.479.148	fr.
Kanada	335.075	„
Meksyk	15.844	„
Argentyna	46.580	„
Urugwaj	27 073	„
Peru	19.641	„
Kuba i Antylle	6.203	„
Gwadelupa Martinika i Gujana	5.967	„
Wenezuela	2.795	„
Kostaryka	2.244	„
Azja złożyła	167.999	„
Afryka	102.364	„
Oceanja	66.133	„

Największą pracą Rady jest przejrzenie statystyki i rachunków 450 misyj, którym stosownie do potrzeby przydziela się zapomożenie. Przy przydzielaniu zapomóg postarał się dyrektor polski o udzielenie dla polskich misyj uniezależnionych, następujących sum: Prefekturze apostolskiej w Szuntehfu w Chinach 25.000 fr., prefekturze apostolskiej w Rodezji w Afryce 12.000, ks. Superjorowi. Gerardowi Piotrowskiemu

na Sachalinie 3.000 (ponieważ większą sumę już przeznaczono na ręce administratora apostolskiego na Sachainie, ks. msgr. Kinolda) a dla misji SS. Urszulanek w Tong-hao w Mandżu-di-ko (Mandżurja-Chiny) 5000 fr.

Posiedzenie Rady zakończył Dyrektor Generalny zachęceniem do dalszej wytrwałej pracy i niezrażania się trudnościami.

Ks. H. Król C. M.
Dyrektor Krajowy P. D. św. Dz.

Z krańca na kraniec:

Kulu, Shuntehfu, Sha-Ho-Pei-Tchan.



róciłem z przepięknej uroczystości z Sha-Ho-Pei-Tchan od ks. Górskiego. Tuż po Wielkiejnocy podczas kilkudniowego pobytu w Shuntehfu prawie całej rodziny misjonarskiej, ustaliliśmy by i tu w Chinach, podobnie jak w Polsce, urządzać wspólnemi siłami uroczyste odpusty. Na pierwszy taki odpust upatrzono Boże Ciało z obchodem w samem Shuntehfu. Nie byłem obecny na tym pierwszym odpuście, gdyż moi dwaj wikarzy Ks. Redzimski i ks. Woźniacki chcieli z tak pięknej okazji skorzystać i odwiedzić centralę. Mimo to z jednogłośnej relacji konfratrów, jak i miejscowej gazety chińskiej przekonałem się, że całość wypadła imponująco. Po raz pierwszy w dziejach misji w Shuntehfu wojsko wzięło udział w procesji. Na uroczystość przybyło

dwunastu trębaczy z dyrygentem na czele, ponadto dziesięciu ze straży honorowej przy Sanctissimum podczas procesji, trzech oficerów, przedstawiciel sztabu generalnego i kierownik szkoły podchorążych. Sporządzono trzy ołtarze w rezydencji Księży, ostatni zaś u SS. Szarytek. Podczas procesji Chińczycy śpiewali w przekładzie chińskim pieśni polskie »Twoja cześć chwała» i »U drzwi Twoich«. Po raz pierwszy też w dziejach misji Shuntehfu procesja katolicka wyszła na ulicę miasta, by udać się do rezydencji SS. Szarytek, gdzie był urządzony czwarty ołtarz. Na temat uroczystości szeroko pisała miejscowa gazeta chińska, podkreślając z uznaniem porządek i piękno ceremonji. Podczas tych uroczystości musiałem niestety pozostać w Ku-lu. Po powrocie Ks. Redzimskiego z Shuntehfu wyruszyłem na drugi dzień do Sha-Ho Pei-Tchan przez Shuntehfu rowerem (110 km). Ks. Górski proboszcz Sha-Ho-Pei-Tchan zaprosił nas wszystkich do siebie na uroczystość Serca P. J., Patrona parafji. Po drodze wstąpiłem do Shuntehfu. Przyłączył się tu do mnie ks. Kotliński i ks. Szuniewicz, który udawał się razem z nami w celu zbadania chorego na ślepą kiszkę ks. Całkę. Wyjechaliśmy o 5 rano we czwartek 7 maja. Szybko przemknęliśmy uliczkami miasta Shuntehfu, bo w rannej porze nie spotyka się prawie przechodniów w tem, skądinąd bardzo ruchliwem mieście. Minęliśmy bramę zachodnią i po chwili znaleźliśmy się na dużej tafli piaszczystej, przez którą pędziliśmy szybko, a lekko ku torowi kolejowemu. Przejeżdżaliśmy tuż obok olbrzymiego cmentarza

bonzów. Wysokie lo metrowe słupy kamienne, kształtu pagody, mocno już uszkodzone świadczyły o potędze



Obrabianie kamieni do kościoła w Kulu.

buddyzmu z przed laty. Dziś jednak nie można do tych dumnych pomników przeszłości zastosować wyrażenia Krasińskiego, że kryjące się pod nimi trumny

są kolebkami przyszłych pokoleń. Nie, buddyzm przechodzi powoli do historji. Życie jego jest powolnem zamieraniem. Młodzieńczość katolicyzmu przedstawiła mi się tu jaskrawiej niż kiedyindziej, jako kontrast do starczego wyglądu buddyzmu. Zaprzątnięty temi myślami nie zauważyłem nawet jak zbliżyliśmy się do kolei. Wjeżdżaliśmy właśnie pod długi most kolejowy na jednej z tutejszych rzek piaskowych. Rzeki te mają szerokie, na przestrzeni kilku km. łożyska. Tymczasem wodą napełniają się tylko w ciągu 2-3 tygodni w okresie deszczowym lub w czasie większych wyjątkowych ulew. Podróż przez te łożyska piaszczyste jest wykluczona. Trzeba koniecznie zsiąść z roweru i z trudem popychać naprzód. Podróż wzdłuż koleji, pomijając te przeprawy przez koryta rzek, jest miła ze względu na bogatą roślinność, która rośnie tuż obok toru. W środkowych i południowych Chinach jest trudno o drzewo. Lasów prawie że się nie spotyka. To też nad torem kolejowym, gdzie na przestrzeni kilku kilometrów jedzie się w cieniu drzew, podróż rowerem należy do stosunkowo bardzo przyjemnych. A pędzimy szybko, bo ks. Szuniewicz spieszy się do chorego konfratra. Po drodze zahaczamy o stację kolejową, by poinformować się co do pociągu i w razie koniecznej potrzeby skierować chorego na kolej i wprost do Pekinu na operację. Od stacji kolejowej do rezydencji ks. Górskiego pozostaje tylko 9 km. drogi. Droga prowadzi w górę. Na drogach coraz więcej kamieni a mniej piasku. Wjazd na pagórki coraz

trudniejszy. Mijamy parę wsi pogrążonych w ocieniu akacyj. Na polu ludzi mało. Wszyscy są na opłotkach przy młocce pszenicy. Chińczycy nie mają młocarek i wiatrówek. Używają narzędzi prymitywnych. Młocarkę zastępuje zwykły duży kamień okrągły. Kamień ten obracany przez wołu przygniata rozłożoną na ubitym gruncie pszenicę i w ten sposób wymłaca ziarna. Zamiast wiatrówki używają zwykłej łopaty drewnianej. Przy pomocy łopaty podrzucają ziarna razem z plewami do góry. Wiatr unosi plewy na parę metrów dalej niż spadają ziarna, co ułatwia oddzielenie jednego od drugiego. Zbiór pszenicy należy w Chinach do najważniejszych zajęć. Życie handlowe po miastach i miasteczkach ustaje w tym czasie na przeciąg paru tygodni. Wszystko idzie na wieś do zajęć rolnych. — Nasz przyjazd do Sha-Ho-Pei-Tchan przypadł właśnie na okres największej gorączki roboczej. We wsi spotkaliśmy jednak licznych chrześcijan, co porzucając narzędzia pracy spieszyli przywitać się z gośćmi. W rezydencji oczekiwał nas ks. Górski. Szczęście i zadowolenie malowało się na obliczu zacnego gospodarza. Dominowała wszakże troska o chorego konfratra. Oznajmił na wstępie, że stan choroby nie jest groźny i że już od wczoraj chory jest na nogach. Istotnie po chwileczce i ks. Całka ukazał się przed plebanją witając nas serdecznym uśmiechem. Ks. Szuniewicz mimo to kazał pójść choremu do pokoju i zaraz poddać się badaniu. Kiedy piszę te słowa ks. Całka jest już chyba na stole operacyjnym w szpitalu SS. Szarytek

w Pekinie. Piąta to ofiara na ślepą kiszkę w naszej misji w Shuntehfu. Niech się dzieje wola Boża!

Gmina chrześcijańska w Sha-Ho-Pei-Tchan jest najstarszą i najpoteżniejszą gminą w całej Prefekturze. Sama gmina liczy 600 chrześcijan, w całej parafji jest 3600 dusz. Gmina ta ma też piękną kartę historji za sobą. W walce z bokserami wykazała ona wiele męstwa i należy do jednej z niewielu, która nic a nic nie ucierpiała. Widoczna opieka Boża czuwała nad tą gminą. Opowiadają starzy chrześcijanie, że zaraz po wybuchu zamieszek bokserskich potężny oddział bokserów zeszedł z gór Szan-si i rozłożył się obozem o jaki kilometr od Sha-Ho-Pei-Tchan. Chrześcijanie zgromadzili się w murach rezydencji i przygotowali do obrony. Mężczyźni na murach z karabinami i dwiema małemi armatkami, niewiasty zaś i dzieci w kościele przed Sanctissimum. W nocy spodziewano się napadu bokserów. Tymczasem nad wieczorem bokserzy zaczęli spiesznie zwijać obóz i uciekać. Chrześcijanie nie chcieli wierzyć w rzeczywistość faktu. Manewr przeciwnika wydał im się zagadkowym. Nad ranem cała sprawa się wyjaśniła. Poganie z Sha Ho-Pei Tchan powiedzieli, że wieczorem widzieli jakąś Panią (Matkę Bożą) ubraną w niebieskie ubranie z Dzieckiem (Panem Jezusem) na ręku przechadzającą się po dachu kościelnym i całą moc żołnierzy europejskich idących na pomoc zagrożonej gminie chrześcijańskiej. Widzenie to przeraziło bokserów, w sercach miejscowych pogan zrodziło się głębokie przekonanie o nadprzyrodzoności religji chrześcijańskiej.

Kościół w Sha-Ho-Pei-Tchan jest najstarszym z całego dawnego wikarjatu Chengtingfu. Wspaniałe położenie rezydencji, górskie, zdrowe powietrze stawiają rezydencję w Sha-Ho-Pei-Tchan na czele. Moje pierwsze listy z pola pracy misyjnej były właśnie



Młodzi parafjanie w Kulu.

z Sha-Ho-Pei-Tchan, między innemi artykulik »Osiem dni w górach Azji na koniu«. Oddaliłem się jednak od tematu. Otóż ks. Szuniewicz po zbadaniu chorego musiał tegoż samego dnia wrócić do Shuntehfu, wysyłając chorego do Pekinu na operację. W Sha-Ho-Pei-Tchan zostaliśmy z ks. Kotlińskim do pomocy ks. Górskiemu w słuchaniu Spowiedzi św. Najprzewielebniejszy Ks. Prefekt apostolski J. Krause, a z nim

i trzech innych księży mieli przyjechać dopiero w sobotę przed południem. Była to pierwsza wizyta Ks. Prefekta w Sha-Ho-Pei-Tchan. Chrześcijanie chcieli go przyjąć z największymi honorami. Mimo gorączki roboczej przygotowania poczyniono na szeroką skalę. W dniu przyjazdu procesja ze sztandarami i orkiestrą wyszła na spotkanie ks. Prefekta. Spotkano go o 5 kilometrów od Sha-Ho-Pei-Tchan. Z wozu którym jechał, przesiadł ks. Prefekt do lektyki i tak przy dźwięku orkiestry nieśli chrześcijanie swego ojca aż do rezydencji Księży. W bramie przed kościołem czekała na ks. Prefekta druga procesja z księżmi na czele. Ks. Prefekt wyszedł z lektyki, przyjął wodę święconą i tak procesjonalnie udaliśmy się do kościoła. Po krótkich modlitwach i przemówieniu wszyscy rozeszli się do domu, bo było właśnie południe. Tegoż dnia wieczorem odbyło się uroczyste Błogosławieństwo. Boskie Serce tryumfowało, bo odbierało, upragnione wynagrodzenia oddanych Mu dusz. W dniu uroczystości kazanie przed Mszą pontyfikalną wygłosił ks. Czapla, proboszcz z Ta-Sin-Tchoen. Przedstawił słuchaczom jędrnie i uczuciowo właściwą treść symboli obrazu Serca Pana Jezusa. Po kazaniu Ks. Prefekt celebrował Mszę św. pontyfikalną. Uczniowie i uczennice miejscowych szkół śpiewali gregorjankę. Okazałość celebry zrobiła na chrześcijanach jak najlepsze wrażenie, a poganie z największem uznaniem mówili o liturgji katolickiej. Pan Jezus był wystawiony w monstrancji aż do godz. 5 po południu. O wspomnianej godzi-

nie procesja wyruszyła z kościoła na podwórze przed szkołę. Odśpiewano tam litanję do Serca Pana Jezusa. Po litanji niżej podpisany wygłosił kazanie na temat. »Jakiem jest Serce Pana Jezusa i jakiem musi być serce nasze«. Uroczystość zakończona została odczytaniem Aktu Poświęcenia się Rodzaju ludzkiego Sercu Pana Jezusa. Procesja ta była minjaturą procesyj ku czci Serca P. J. urządzanych w kraju. Minjaturą tak liczebnie jak duchowo, bo jednak zabobonnym i materjalnym Chińczykom brak tej duchowości w nabożeństwie, która cechuje nas Europejczyków. Przyznać trzeba, że Chińczyk jest ofiarny i w miarę sił swoich dużo robi dla Kościoła. Pokazało się to właśnie w urządzeniu tej uroczystości ku czci Serca P. J. Oby też Serce Słodkie Zbawiciela raczyło im to wynagrodzić i hojnie pobłogosławić!

Po zakończonym nabożeństwie zrobiliśmy wycieczkę w góry. Dął silny płn. zachodni wiatr. Niebo było pokryte drobnemi chmurkami. Goniły się one wzajemnie, staczały walkę, zawierały pokój i znowu się rozpraszały. Gołe niebotyczne góry Szan-Si były przed nami jak na dłoni. Dzikość tych gór wlewała w członki jakąś dziwną energję. Na góry wdrapywaliśmy się szybko i bez zmęczenia. Wkrótce wierzchołek był zdobyty. Na zachód od nas wił się pas górski Szan-Si, na wschód, północ i południe jedna, wielka poprzecinana miedzami z wystającemi pagórkami wsiami równina. Oko napawało się pięknością widoku, płuca oddychały zdrowem, górskiem powietrzem, duch wypoczywał i krzepił się. Wieczo-

rem po kolacji zebrani w kółku rodzinnem śpiewaliśmy po kolei wszystkie pieśni ze śpiewnika Ks. Siedleckiego. »Kiedy ranne«, »Pod Twą obronę«, »Święty Boże«, »Wszystkie nasze« etc. Te pieśni tak czysto polskie przeniosły dusze do kraju i tu na ziemi chińskiej czuliśmy się wcale nie obco, ale zupełnie jak wśród swoich najbliższych i dobrze znajomych w kraju. Piękny to był wieczór i miłe w duszy zostawił wspomnienia. Następnego dnia raniutko wyruszyłem tą samą drogą co i przyjechałem z powrotem do Ku-lu. W święto Wniebowzięcia Matki Bożej odbędzie się w Ku-lu uroczystość poświęcenia kościoła. Zapowiada się wielki zjazd chrześcijan na tę uroczystość. Przyjedzie także ks. Prefekt i kilku księży. Ufam mocno, że przyjaciele biednej misji w Ku-lu przyczynią się w miarę możności do uświetnienia uroczystości drogiej naszej Matuchny!

F. Stawarski C. M.

Podarek Dzieciątka Jezus.

Opowiadanie J. E. ks. Bisk. Michaud'a Wik. ap. w Ugandzie w Afryce.



Następujący fakt, który wydarzył się w Misji w Koki, w wikarjacie Ugandy, dowodzi, jaką siłę przyciągania nawet na serca małych pogańskich dzieci wywiera wzruszająca tajemnica Narodzenia Dzieciątka Jezus.

Kraj Koki, liczący około 20,000 mieszkańców jest urzędowo protestancki: król i pierwsi naczelnicy są

heretykami i mniej lub więcej otwartymi wrogami naszej św. religji. To też misjonarze od chwili założenia stacji musieli bezustannie walczyć z herezją, zaś katolicy w liczbie przeszło 6000 są przedmiotem ciągłych nadużyć ze strony protestantów. Aby lepiej ocenić to, co opowiemy, należy wiedzieć, że Koki, kraina bardzo falista, posiada wyłącznie małe wioski, rzadko rozsiane w gęstej puszczy, gdzie spotkać można często lwy i lamparty.



Murzynki przy obiedzie.

W jednej z tych wiosek zamieszkiwała nędzną chatkę rodzina, złożona z ojca, matki i czworga dzieci, z których najstarsze miało 10 lat. Ojciec protestant umarł, a w parę dni później zmarła na tę samą chorobę i matka, tak, że tych czworo sierot zostało na łasce sąsiadów. Ale kiedy jeden z krewnych ojca przybywszy odprawić żałobę i zabrać sieroty umarł również, niemal nagle, powstała we wsi panika i wszyscy opuścili biedne sieroty, zostawiając je własnemu losowi. Dzieci nie śmiały się zwrócić do nikogo i opuszczały chatkę tylko po to, aby poszukać trochę bananów w otaczającym gaju. Jedynie tylko

pewien katolicki mieszkaniec wioski odwiedzał je z litości od czasu do czasu. Gdy zbliżały się święta Bożego Narodzenia, człowiek ten uprzedził je, że uda się do Misji, aby przystąpić do Sakramentów Św., przytem opowiedział im o narodzeniu Pana Jezusa, który przyszedł na świat w postaci dzieciątka, aby nas zbawić. To opowiadanie wywarło na dzieciach głębokie wrażenie. W swem opuszczeniu i nędzy widziały w nim promyk zbawienia, tak, że wszystkie zawołały: My też chcemy iść do Kasozi (nazwa Misji) i zobaczyć Dzieciątko Jezus! Znajdziemy przecież tam kogoś, kto się nad nami zlituje i przyjmie nas do służby.

Nazajutrz o wczesnej godzinie puściły się w drogę. Obawa przed dzikiemi zwierzętami, które grasowały w dolinach, nie zdołała ich powstrzymać, gdyż nadzieja ujrzenia Dzieciątka Jezus kazała przezwyciężyć im wszystkie trwogi, głód i trudy. Przybyły wreszcie na miejsce w wigilję Bożego Narodzenia. Jakież było ich zdziwienie na widok tłumu chrześcijan, wielkiego kościoła i wszystkich otaczających go budynków. Nigdy wyobraźnia ich nie zdołała wymyślić podobnych rzeczy. Przytulone do siebie, poniekąd zatrwożone, usiadły w otwartej hali, służącej do przyjmowania chrześćjan, na placu przed kościołem. Wierni wypytawszy dzieci o pochodzenie zawiadomili Ojca Przełożonego, który pośpiesznie nadbiegł. Na zapytanie jego opowiedziały biedne sieroty swą smutną historję, opisały śmierć rodziców, opuszczenie przez wszystkich i nędzę późniejszego życia w chatce. Dodały wreszcie jak usłyszawszy o Dzieciątku Jezus, puściły

się w drogę, aby je zobaczyć. Błagały zarazem, aby ich nie opuszczać i przyjąć do służby w Misji.

Jakże było odtrącić te biedne dziatki. Ojciec Przełożony podziwiając drogi Opatrzności Bożej, uspokoił je, kazał obficie nakarmić, gdyż ginęły z głodu, następnie powierzył je Siostrom tubylczym, aby je pocieszyły i umieściły w sypialni dzieci, odbywających kurs przed pierwszą Komunją św. Tam też znajdują się one dotychczas, ucząc się z zapałem katechizmu i przygotowując do chrztu.

I oto czyż mogło Dzieciątko Jezus uczynić wspanialszy podarek gwiazdkowy swym misjonarzom! Wy zaś, drogie małe dziatki, widzicie jakto Jezuskowi w Jasełkach podobało się posłużyć wami, aby wydobyć ze strasznej nędzy waszych małych braciszków z środkowej Afryki. Wasze to bowiem jałmużny pozwoliły misjonarzom zabrać te cztery małe pogańskie dzieci i wasze to modlitwy, które Boskie Dzieciątko przyjęło, wyrwały ze szponów szatana i wybawiły od piekła tę gromadkę.

W imieniu Chrystusa przyjmijcie, Kochane dzieci, dzięki i błogosławieństwo. *Ks. E. Michaud*

Wik. ap. w Ugandzie.

Troski Biskupa Misyjnego.

(List J. E. Ks. Biskupa Douenel, Prefekta ap. w Sikkim (Indje).

Wszędzie, gdziekolwiek misjonarz rozbija namioty, zbiera się młodzież, zwłaszcza cierpiąca, ta, która niema ani ojca ani matki i po-

wierza się jego opiece. Och! te małe dzieciaki, one wiedzą, że tylko on sam jeden zdolny jest zastąpić im rodziców. Niedawno temu założono prefekturę w Sikkim, a już powstały tam dwa wielkie sierocińce, jeden dla chłopców, drugi dla dziewcząt, w których znajduje schronienie wielka liczba tychże nieszczęśliwych malców. Byłoby ich jeszcze więcej, lecz niestety środki pieniężne nie pozwalają na przyjęcie choćby jeszcze jednego więcej. Ile to razy, złamany na duchu, musiałem odprawiać te dzieci nieszczęśliwe, gdyż byłoby dla mnie absolutną niemożliwością zaspokajać ich potrzeby. Otwierając im bramy sierocińca, naraziłbym je wszystkie na głód, to też z bólem serca musiałem przed nimi drzwi zamykać, zdając sobie nadto sprawę, że wskutek tego duszyczki te stracone będą dla Boga. Czyż może być większy ból, jak widzieć się zmuszonym dla braku środków do pozostawienia w szponach demona dusze te, dla których poświęciłem i porzuciłem wszystko i przez 40 lat cierpiałem, ażeby tylko zyskać ich dla Boga. W chwili obecnej 51 dzieci mieszka w naszych sierocińcach, na które otrzymujemy z Dzieła św. Dziecięctwa 5,000 fr. rocznie, czyli na każdą głowę przypada 27 centymów na dzień. Jest wprost śmieszna ta suma na całodzienne utrzymanie, ale mimo to Ojcowie i Siostry zajęci w Sierocińcach muszą wysilać swą pomysłowość, aby powierzone ich pieczy maleństwa nie pomarły z głodu i zimna. Ileż to razy przychodzą pukać do naszych drzwi i błagać o pomoc. Ojcowskie moje serce chciałoby ich zawsze za-

dowolić, ale niestety! budżet moich wydatków jest olbrzymi tak, że ku najgłębszemu żalowi muszę być głuchy na ich prośby. A jednak od naszych sierocińców zależy przyszłość mojej drogiej misji. Te małe dzieci wychowywane pod opieką Ojców i Sióstr, łatwo się naginają do życia chrześcijańskiego i mogą później stać się ośrodkami bardzo przykładnych rodzin. Pozwólcie mi rzucić okrzyk rozpaczy i apelować do Waszych wielkodusznych serc.



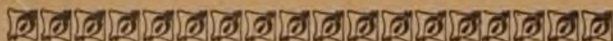
Mały Hindusik.

W Pedong zbudowano sierociniec, który obejmuje 23 chłopców; przydzielony tam Ojciec, jest bardzo zadowolony z nich i spodziewa się, że wkrótce powstaną nowe rodziny chrześcijańskie. Oczywiście nie wszystkie te dzieci zdołają się wznieść do lotu na własnych skrzydłach, bo zdarza się, że niektóre z nich pozostaną całe życie niezdolne do zarabiania na życie jak np. jeden głucho-niemy chłopak, który ma nogi krzywe a tylko trzy palce u prawej ręki. Malec ten strasznie się nacierpiał w pierwszych latach swego życia. Dwu innych mają członki do tego stopnia zniekształcone, że musiałem ich odesłać do szpitala, gdzie im założono gipsowe formy do ich sprostowania i mamy nadzieje, że zabieg ten się uda.

W Kalimpong w sierocińcu dziewcząt i najmniejszych chłopców podjęły się służby SS. Józefitki z Cluny. Ilość sierot wychowywanych przez te Siostry wynosi 28. Zadaję sobie nieraz pytanie, jak te dobre zakonnice zdołają utrzymać podobną liczbę dzieci. Parę dni temu Matka Klara, czcigodna Przełożona konwentu, mówiła mi, że poświęca im całą swą uwagę. Żałuję tylko, że nie mogę jej pośpieszyć z pomocą ale ona kroczy odważnie naprzód ufając Bożej Opatrzności. Nie rozporządzając dostatecznym lokalem, albowiem obecny dom, to stary skład węgli, postanowiła zbudować prawdziwy sierociniec i zrobiła kontrakt na 100.000 franków. Lecz niestety skąd wziąć podobną sumę! To też powiedziałem jej: »Matko, Misja chyli się do upadku, ale wasz konwent zbliża się doń krokiem olbrzyma«. Dobra Matka odpowiedziała mi na to jedynie uśmiechem, który był zbyt wymowny. Śmiem jednak polecić to piękne przedsięwzięcie Waszej wspaniałomyślności. Czcigodna Siostra Klara prowadzi tam wszystko.

Takie to są nasze potrzeby i wierzę niewzruszenie, że ta mała prefektura nie dozna z Waszej strony zapomnienia.





Ze Stowarzyszenia św. Dziecięctwa w kraju.



Jak zwykle, otrzymaliśmy znowu kilka listów, małych zelatorów Dzieła św. Dziecięctwa przy Farze w Poznaniu opisuje wycieczkę Stowarzyszenia na Maltę w następujący sposób:

Na dzień 10 maja br. urządziło Stowarzyszenie wycieczkę do miejscowości wycieczkowej t. w. „Malta". Z wielką radością przyjęliśmy wiadomość, o urządzeniu wycieczki. O godz. 13·30 nastąpiła zbiórka na dziedzińcu szkolnym. Przybyło dużo chłopców, ubranych w barwne czapeczki. O godz. 14-tej wyruszyliśmy z księdzem patronem i panem przewodniczącym na czele. Bardzo wesoło maszerowaliśmy przy dźwiękach orkiestry. Przybyliśmy na miejsce i przed figurą Serca Jezusowego, która mieści się w ogrodzie Malty odśpiewano pieśń, „Serce Twe Jezu". Następnie rozeszliśmy się i bawiliśmy się grupowo. Moc niespodzianek nas czekało. Kupowaliśmy losy, każdy wygrywał, bawiliśmy się w piłkę, kręgle, kostkę, urządzaliśmy wyścigi i t. d. Również na miejscu był osiołek z wózkiem i konik, które woziły dzieci.

Niespodziewanie przybył także ksiądz proboszcz Prałat Antoni Stychel. Na powitanie księdza proboszcza zagrała orkiestra marsz. Wielka radość nastąpiła wśród dzieci, które obstąpiły Go kołem i wzniosły okrzyki „Niech żyje ksiądz proboszcz". Przy wesołej zabawie zbliżył się wieczór i około godz. 20-tej nastąpiła zbiórka. Przy powrotnej drodze wracaliśmy z oświetlonemi lampionami. Pomimo dalekiej drogi, nie odczuwaliśmy zmęczenia, ponieważ orkiestra wesoło przygrywała. Przybyliśmy na Nowy Rynek, gdzie odśpiewano pieśń dziękczynną. „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

Po odśpiewaniu pieśni wnieśliśmy okrzyki: Niech żyje Stow. Dziecięctwa Jezusa, ksiądz Matuszczak i pan nauczyciel Kopeć.

Następnie rozeszliśmy się do domu z wielkiem zadowoleniem i wdzięczni jesteśmy Zarządowi, za sprawioną nam tak miłą wycieczkę.

Z tego samego miejsca z parafji św. Jana Chrzciciela piszą, jak się urządza tamtejsze Stowarzyszenie.

„Aby choć krótki dać pogląd na roczną pracę w Stow. Dziecięctwa Pana Jezusa w parafji św. Jana Chrzciciela w Poznaniu Komandorja, podaję sprawozdanie z roku 1933. Jak w ubiegłych latach tak i w tym roku zarząd z księdzem patronem Szudą na czele dokładał wszelkich starań, aby Stowarzyszenie rozwijało się jak najlepiej. Zebrania odbywają się co miesiąc, jak zarządowe tak i plenarne. Ogółem zebrań odbyło się dwadzieściapięć, w tem dwanaście zarządowych, dwanaście plenarnych i jedno dla zelatorek i zelatorów. Zebranie dla zelatorek i zelatorów okazało się bardzo potrzebne. Pani przewodnicząca p. Goderzanka (miejscowa nauczycielka) przypomniała im o ich obowiązkach i zachęciła zelatorów i zelatorki, aby urządzali zbiórki swoich dzieci przed zebraniami plenarnemi, sprawdzali obecność członków, aby liczbę ich przedłożyć zarządowi podczas zebrania dla orjentacji.

Podczas zebrań plenarnych członkowie zarządu wygłaszają referaty, a dzieci wierszykami i śpiewem urozmaicają je. Każde zebranie plenarne kończymy nabożeństwem z wystawieniem Najświętszego Sakramentu w kościele. Z inicjatywy Ks. patrona zostało założone w Stow. naszem kółko abstynenckie, które rozwija się nadzwyczajnie, bo liczy już około 100 członków. W roku ubiegłym urządziliśmy dwie wycieczki, jedną pieszo podmiejską, a drugą parowcem do Rogalina, w której brali także udział rodzice i rodzeństwo, dzieci stowarzyszonych. Takiem jest nasze sprawozdanie z r. 1933. Ufajmy, że przy pomocy Boskiego Dzieciątka Stowarzyszenie nasze coraz lepiej się rozwijać będzie".

St. Leityeberówna Sekretarka.

Z Szamotuł z arch. poznańskiej opisuje sekretarka Dzieła św. Dziecięctwa wrażenia z czytania Roczników

i dodaje kilka słów o miejscowem Stowarzyszeniu, zwłaszcza o wycieczce, którą stamtąd urządzono:

„ Z wielką radością oczekuję zawsze każdego numeru Rocznika Dzieła św. Dziecięctwa Jezusowego. Jako zelatorka tego Dzieła cieszę się bardzo, gdy czytam w Rocznikach, jak dzieci pogańskie garną się do Boga, które są żółte lub czarne, ale mają duszyczki białe. Czytając Roczniki nietylko uczę się i dowiaduję



W drodze do Baborówka.

o ciężkiej pracy misjonarzy w odległych krajach misyjnych, lecz także staram się, własną duszę uświęcać. W Rocznikach podobają mi się obrazki przedstawiające życie i zwyczaje chińskie, jak również początkowe litery każdego artykułu. Pięknie n. p. wygląda litera „D”, gdzie mały murzynek z Madagaskaru się w nią zaplątał. Pomysłowa jest litera „M“ utworzona z dwóch małych chińczyków połączonych warkoczami. Chciałabym pomóc małemu murzynkowi, który kurczowo trzyma się litery „P“, bojąc się, by nie spadł. Z wielkiem zainteresowaniem czytam zawsze, co się dzieje w stowarzyszeniach św. Dziec. Jezus w kraju. Spieszę też,

by donieść coś o naszem stowarzyszeniu. O pracy i rozwoju naszego Dziecięctwa pisały Roczniki w roku ubiegłym. Dziś jest nas 84 serje 1008 dziećmi. Zebrania odbywają się raz w miesiącu przy ołtarzu, na którym umieszczona jest figura Dzieciątka Jezus z ręką podniesioną do błogosławieństwa. Po nauce, którą wygłasza ks. dyrektor i litanji do Najśw. Dziec. Jezus udajemy się do sali „Ogniska", gdzie następuje plenarne zebranie. W tym roku w drugie święto Zielonych Świątek, urządziliśmy pieszą wycieczkę do lasu do Baborówka odległego o 5 klm. Załączam z tej wycieczki fotografję. Były tam różne urozmaicenia. Zabawiałyśmy się i śpiewały i grałyśmy w loterję o fanty. Wieczorem wracałyśmy inną drogą z lampionami i ponieważ był to maj, ze śpiewem litanji do Najśw. Marji Panny. Gdy skończyliśmy litanję, śpiewaliśmy dalej pieśni kościelne, a wiatr roznosił je po całej okolicy i niósł je przed tron Dzieciątka Jezus. Całe miasto wyległo na ulicę, by nas powitać. Na rynku zaśpiewałyśmy „Wszystkie nasze dzienne sprawy", poczem udaliśmy się z radością w sercu i lampionami w ręku na kolację i spoczynek. Jeszcze we śnie marzyłyśmy o pięknem Dziele św. Dziecięctwa Jezus i o udałej wycieczce do Baborówka".

Kmieciakówną Marja Sekretarka.

Z diecezji włocławskiej otrzymaliśmy, krótki wprawdzie, ale treściwy list z Sompolna, gdzie pracuje z wielką energją ks. dyr. Szałkowski. Oto treść sprawozdania.

Stowarzyszenie św. Dziecięctwa Jezus zostało zorganizowane na terenie Sompolna w 1929 roku i istnieje już 5 lat. Założycielem stowarzyszenia był ks. M. Grabowski proboszcz. W stowarzyszeniu swojem pracował i do dziś pracuje ks. dyr. Szałkowski bardzo gorliwie wraz z członkami. Członkami tego stowarzyszenia są uczennice i uczniowie ze szkoły powszechnej. Zebrania odbywają się raz na miesiąc. Na początku odmawiamy modlitwę do Dzieciątka Jezus i Zdrowaś Marjo z westchnieniem „Najświętsza Marjo Panno módl się za nami

i za biednemi dziećmi pogańskiemi". Potem odbywają się pogadanki księdza dyrektora, a na zakończenie znowu odmawiamy modlitwę. Członkowie chętnie dawają składki na biedne dzieci pogańskie".



Zelatorki i zelatorzy w Sompolnie.

Z diecezji łomżyńskiej, która coraz to z większą energją pracuje, otrzymaliśmy piękne sprawozdanie z Małkini, które podajemy w całości.

„Stowarzyszenie Dzieła Dziecięctwa P. J. zostało założone w 7 kl. szk. pow. w 1930 roku. Pierwszym założycielem Stowarzyszenia Dziecięctwa P. J. był Ks. Prefekt J. Pęski, obecnym dyrektorem jest Ks. Prefekt J. Mizerski. Nasze Stowarzyszenie liczy 226 dzieci z 12 zelatorkami i 11 zelatorami. Mimo trudnych warunków materjalnych dzieci chętnie płacą składki groszowe. W ciągu r. szk. 1933/34 zdołaliśmy zebrać na misje 88 zł. 16 gr., które przesłaliśmy do Redakcji „Roczników". O ofiarności niektórych członków Stow. świadczy, że Włodzio Malcherek zebrał do własnej skarbonki 14 zł. 7 gr., Irka Kacpurzanka 1·72 gr.

W miesięcznych zebraniach członkowie Stow. chętnie biorą udział. Na zebraniach tych odbywają się pogadanki Ks. Prefekta, który zachęca nas do niesienia pomocy nietylko materjalnej misjonarzom, ale i pamięci o nich i biednych duszach pogańskich w mo-



Zelatorki i zelatorzy w Małkini.

dlitwach. Z pogadanek tych dowiedzieliśmy się bardzo wiele ciekawych rzeczy o naszych misjach w Chinach, Afryce, gdzie pracują i nasi rodacy, o losie dzieci czarnych, które nie znają jeszcze Pana Jezusa. Chętnie modlimy się za nie codziennie i odmawiamy sobie niejednej przyjemności, ażeby zdobyć 5 gr. na składkę miesięczną. Na jednem z zebrań wygłosiła Stasia Cielemęcka ucz. kl. VII referat o Ks. Janie Beyzymie. Wszyscy słuchaliśmy go z wielkiem zaciekawieniem.

Ks. J. Beyzym dał nam bardzo ładny przykład poświęcenia się duszą i ciałem sprawie misyjnej. Poza pogadankami na każdem zebraniu członkowie wygłaszają odpowiednie deklamacje misyjne. Prenumerujemy 5 egz. Małego Misjonarza, 8 egz. Murzynków i Młodzież Misyjną. Oprócz składek zbieramy znaczki, cynfolję i różańce. Modlitwa za misje urabia nasze młode dusze i rozpala w nich miłość do Boga i zainteresowanie losami Jego kościoła. To też jako czytelnicy „Rocznika" załączamy naszą fotografję, na której jest paru zelatorów i zelatorek.

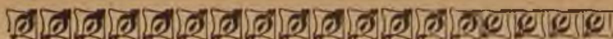
Racz przyjąć Czcigodny Ks. Dyrektorze serdeczne przyrzeczenie od dzieci-członków Stow. Dziecięctwa Jezusowego szk. pow. w Małkini, że nadal z coraz większą gorliwością pracować będziemy dla dobra misji i tych dusz spragnionych wiary Chrystusowej pamiętając o nich w swych codziennych modlitwach.

Irka Kacpurzanka, *ucz. kl. VII sekretarka.*

Bardzo ucieszyliśmy się listem z Toporowa, diecezji lwowskiej, z której skąpe do nas dochodzą wiadomości.

„U nas w Toporowie istnieje Papieskie Dzieło św. Dziecięctwa, od lat pięciu, do którego należą dzieci tutejszej szkoły. Kierownictwo tegoż Dzieła objął nasz Czcigodny Ksiądz Proboszcz Byra, który nie żałuje pracy, aby w nas wszczepić zapał do wspierania misyj wśród pogan i zachęcić do ofiarności na rzecz dzieci pogańskich. To też praca nasza nie ustaje mimo wakacyj szkolnych, albowiem urządziliśmy w tak krótkim czasie dwa festyny na rzecz dzieci pogańskich, dzięki energji członków tegoż Dzieła. Śpiewom i zabawom na wolnem powietrzu nie było końca, a to tem więcej, że brały w nich udział nasze mamusie. Piszemy to celem podzielenia się radością naszą, że mimo tak ciężkich czasów mogłyśmy coś dla Królestwa Chrystusowego zdziałać".

Dzieci Pap. Dzieła św. Dziecięctwa
w Toporowie.



Wykaz składek za miesiąc czerwiec i lipiec 1934

Diecezja chełmińska.

Zł: Stow. św. Dz , Sucha k. Swiecia 23 60; Ks. Bólski, Gacki 6·72; Jan Grzywacz, Brodnica n/Drw. 1 50; *Dyr. Dzieł. Mis., Pelplin 3,608·03;* (w tem: Barłożno 20; Biskupice 5 78; Bobowo 6·95; Brusy 18·14; *Brodnica 60:* Byszewa 27·12; Cekcyn 12·55; *Chełmno 200*; Klasztor 32; Chełmonie 1·05; Chmielno 22 20; Chojnice 20; szkoła pryw. 20; Czarze 6; *Chełmża 100·10;* Dziemiany 44; *Golub 50;* Goręczyno 30 90; Górna Grupa 40; Grębocin 16·20; Gostkowo 28; *Grudziądz, św. Krzyż 368·12;* Iłowo 44·45; Jastarnia 17; *Gdynia, szkoła 75*; Kack W. 25; Kamień pom. 30; Karsin 18·25; *Kartuzy 164·61;* Kaszczorek 1·70; Kleszczewo 15 55; Kokoszkowy 42·40; *Koronowo 84·90;* Koszelewy 9·35; Krąg 9, Krotoszyny 8 65; Kurkocin 8; Lembarg 26·50; Linowo 5; Lipinki — Nowe 16·96; Lipnica 5; Lipusz 15; Lubicz 30 15; Łąkie Polskie 8; Łążyn 11·38; Łebcz 31·15; *Małe Tarpno 55;* Mechowa 7·70; Miłobądź 10·15; Nawra 8·10; Nowe 40; Nowemiasto 30; Osiek 30; Papowo Tor. 30; Parchowo 13 55; Pączewo 11; *Piece 63*; *Pruszcz—Świecie 53·85;* Pruszcz—Tuchola 7; *Puck 89 75*; Raciąż 15; Rogóżno 30; *Sępólno 50;* Sianowo 10·85; *Starogard 313;* Szczepanki 6; Szlachta 46·55; Szymbark 2 25; Szynwałd 3·60; Sumin 12; *Świecie 157·20;* Świerczynki 9·55; *Tczew, św. Józef 100;* Toruń, N. M. P. 18; semn. naucz. 16; gimn. ż. 30; Mokre 32 60; Wda 18·50; Wiele 37 66; Wrocki 44 50; *Wejherowo 112·11; sem. naucz. 56;* Walichnowy 14·20; Wudzyn 13; Zamarte 29; Zapceń 15; Wąbrzeźno 47; Złotowo 10; Zwiniarz 12·25; *Żarnowiec 65*). **Razem 3,639·85.**

Diecezja częstochowska.

Zł: Szk. p. ż. im. kr. Jadwigi. Dąbrowa Górn. 42; Szk. p. Nr. 6. im. G. Narutowicza, Dąbrowa Górn. 42·10;

Ks. Prałat Rogójski, Strzemieszyce 3·30; Szkoła Nr. II. i IV. Dąbrowa Górn. 18·76. **Razem 106·16.**

Archidiecezja gnieźn.-poznańska.

Zł: Stow. św. Dz., Śmigiel 19·60; *Stow. św. Dz. Murowana Goślina 66·25,* Szkoła SS. Rodziny Marji, Szamotuły 35; Ks. Lesiński, Objezierze 4·50; Stow. św. Dz., Panienka 3·95; *Szkoła K. Marcinkowskiego „B", Bydgoszcz 55·37;* Szkoła K. Marcinkowskiego „A", Bydgoszcz 13; Stow. św. Dz. gimn., p. Środa 23; Pawlakówna, Podgórz k/Torunia 3; *Parafja św. Michała, Poznań 50;* Ks. Tomiński, Wronki 23·50; Ks. Harwaczyński, Łaszczyn 13; Ks. Tatar, Poznań-Wilda 40; Ks. Kanikowski, Staw 12; Ks. Guder ze szk. Kamieniec i Karczew 6; Stow. św. Dz. Lisewo 38·84; Stow. św. Dz., Markowice-Wymysłowice 7·20; Ks. Kowalski, Kwilcz 3·74; *Ks. Michalak, Oborniki 50;* Stow. św. Dz, Wieszczyczyn 14·85; Ks. Dymarski, Poznań 20; Ks. Klóskowski, Góra k/Jarocina 9·70; Szkoła p. Kobylin 42·60; Irena Stasiakowa, Dębnica 3; *Stow. św. Dz., Kruszwica 60;* Stow. św. Dz., Nowy Tomyśl 23·62; St. Grześkowa, Czarnylas 7; Ks. Sztuba, Granowo 26; *Ks. Prob. Skowronek, Cerekwica 170;* Irena Adamczewska, Osieczna k/Leszna 17·50; Ks. Polednia, Krzyżowniki 40; Ks. Prob. Poprawski, Goniembice 20; Urz. paraf. św. Wincentego a Paulo, Bydgoszcz, na wyk. murz. 10; Rogacka, Golina 20·80; Ks. Szczerkowski, Zbąszyń 14; *Stow. św. Dz., Środa 118·80; Sekr. Gen. Mis., Poznań 1166·73;* (w tem: Baszków 37·45; Bonikowo 18·25; Chludowo 25; Długa Goślina 7·40; Inowrocław gimn. m. Im. Kasprowicza 30·05; Iwno 28·80; Karmin 18; *Lwówek 50;* Miasteczko n/Not. 2·41; Modrze 29; *Pleszew 80; Poznań: ś. Marcin 250; Fara 100; Górczyn 98·23; Główna 94·80; Szkoła P. Sulerzyskiej 69·29;* Katedra 9; Rogaszyce 1·87; *Rydzyna, SS. Dominikanki 50·08;* Smolice 8·95; *Śrem 105;* Trębaczów 40; Wolsztyn, gimn. ż. 13·15); Ks. Prob. Pewniak, Zduny 40; Ks. Rólski, Bydgoszcz 23; St. Wojtyniak, Września Ochronka 14. **Razem 2,329·55.**

Diecezja katowicka.

Zł: Urz. paraf., Knurowice 10; *Rada Mis., Katowice 3,536·38;* (w tem: *Bielszowice 181·55; Biertułtowy 200;* Borowniki 40; Brzeście 5·87; Bujaków 13; *Chorzów 400; Imielin 80·91;* Jankowice 14·70; *Janów 56;* Jejkowice 38·50; *Józefowiec 71·45; Katowice N. M. P. 160;* Knurów 25·05; *Łagiewniki 481;* Łaziska Górne 6·46; Łaziska Średnie 26·73; *Miasteczko Śl. 53·35; Michałkowice 85·10; Murcki 52·16; Nowa Wieś 94;* Olszyna 32·35; Podlesie 11·30; *Pszów 80; Radoszowy 231·30;* Radzionków 25; *na wyk. murz. 60;* Rozdzień 30·60; *Rybnik 130; Siemianowice ś. Krzyż 90; Świętochłowice 350;* Wisła Wielka 4·20; *Wodzisław 214·48;* M. Janina, Bieruń Stary 44·80; *SS. Boromeuszki Szpital, pow. Szarlej 50; Wodzisław na wyk. murz. 85·52;* Pstrążna na wyk. murz. 11). **Razem 3,546·38.**

Diecezja kielecka.

Zł: Ks. Porada, Skalbmierz 4; Ks. Świrszczewski, od NN., Miechów 3; Ks. Błaszczakiewicz, Kielce 30·34; Biuro Mis., Kielce 20. **Razem 57·34.**

Archidiecezja krakowska.

Zł: Urz. paraf., Mogilany 10; Ks. Sikora, Jurgów 5·90; Stow. Dzieci Marji, Tenczynek 8·75; Ks. Rospond, Wadowice 15; *Ks. Kózka, Niepołomice 61;* Ks. Prob. Widlarz, Rybna 9·70; Krucjata Euch. SS. Zmartw., P. Kęty 11·42; Ks. Droździk, od dz. szk. Maków 12; *Urz. paraf., Rabka 100;* Ks. Kasprzyk, Ciężkowice k/Szczakowej 12·07; Kl. III. szk. ćw. Sem. naucz., m. Kraków 3·39; Ks. Chrapla, Zwardoń 16; Urz. paraf., Międzybrodzie Bialskie 10·10; Ks. Mizera, Liszki 6; Ks. Sznajdrowicz, Jawiszowice od dz. szk. 15·04; Urz. paraf., Droginia 5; Dzieci szk. Droginia 3·25; Ks. Burda, Milówka 17·40; Urz. Paraf. Bestwina 25; Polskie Tow. Mis., Andrychów 20; Ks. Mól, Zakopane szk. pr. św. Teresy 6; Ks. Bajer, od dzieci

z Morawicy, Mnikowa i Cholerzyna 10; Ks. Czulak, Mszana Dolna 7·18; Ks. Marszałek, Poronin 25; Ks. Piątek, Kęty szk. p. Im. ś. Jana Kantego 2·77; Ks. Węgrzynek, Dziekanowice 33; *Urz. paraf. Ślemień 55·25;* Kółko J. Fijałek, Wadowice 12·30; Ks. Gorączko, Szczakowa dwie szkoły 19·38; P. Chlipalska, Kraków 10; Szkoła im. Chrzanowskiej, Kraków 2·55; Stow. Aniołów Stróżów, Kraków Nowa Wieś 20·68; Służba Zakł. OO. Pijarów, Rakowice 12; Ks. Prof. Kraupa, Kraków 8; Szkoła SS. Felicjanek, Dobranowice 10·57; Szpital św. Łazarza, Kraków 40; Chorzy w Zebrzydowicach 6·20; Ks. Kic, Rytro 32; Zelatorka N. N., Kraków 8. **Razem 687·90.**

Archidiecezja lwowska.

Zł: Ks. Richter, Lwów szk. p. im. Mickiewicza 5; Szkoła p. ż. Tłumacz 10; Ks. Zamazal, od dz. szk. Żurawno 5: Urz. paraf., Tarnawica Polna 30; *Ks. Mindowicz, Lwów szk. p. im. Sienkiewicza 60;* Szk. p. m. Tłumacz 14; Ks. Zygmunt Kazimierz, Lubaczów szk. p. m. ż. 41·57; Ks. Korczyk, Bitków 6·45; Szkoła zeńska i męska Skałat 44·43; Ks. Fiałkowski ze szk. Załośce, Gaje roztockie, Reniów, Białogłowy, Nieterpińce, Czystopady, Podbereżce 9·20; *Szpital powszechny, Lwów 104;* Szkoła SS. Miłosierdzia, Nowosiółki 5·50; Ks. Malik, Borszczów gimn. 1·68; Ks. Szetela, Brody (szk. ż. Brody 14·25; szk. koed. Stare Brody 2·32) 16·57; Urz. paraf., Toporów 8·70; Ks. Szczepankiewicz, Zborów 8·58; Ks. Witek, Szczurowice 2; Dzieci z Toporowa 8; Ks. Chowaniec, Gródek Jagielloński 4; Ks. Fiałkowski, Załośce szkoła 2. *Ks. Wiśniewski, Lwów szk. Nr. 47. 125·85;* Ks. Janik, Brzeżany (szk. m. 6; Zbyszek Wasilkowski kl. I a 6) 12. **Razem 524·53.**

Diecezja łomżyńska.

Zł: Ks. Mizerski, Małkinia szk. p. (Włodzio Malcherek 14·07; Ira Kacpurzanka 1·72; Szymoniakówna 1·25; 38·16; T. Strękowski, Kolno 2; Ks. Gerwel, Łyse 8; Ks.

Mioduszewski, Teolin 7·20; Ks. Bołtralik, Wąsosz 10; Ks. Prob. Sokołowski, Dąbrówka k/Ostrołęki 1; Dzieci szkolne, Raczki 6·50; Stow. św. Dz., Sejny 42·60; Ks. Sawicki, Puńsk 33. **Razem 148·46.**

Diecezja łódzka.

Zł: Stow. św. Dz. Zelów 20·38; Ks. Migasiewicz, Gomolin 21·60; L. Sadoczyński, Łódź 13·35; Ks. Prof. Włodarczyk, Łódź 18·50. **Razem 73·83.**

Diecezja łucka.

Zł: Ks. Kuczyński, Łuck (szk. Nr. I. III. VII. 18·02; Nr. IV. 3·75; dokszt. 5·35) 27·12

Diecezja pińska.

Zł: Parafja wojsk. Prużana 5·42; Ks. Bohusz, Łabiszyn k/Pińska 5. **Razem 10·42.**

Diecezja płocka.

Zł: *Ks. Litwiński, Pułtusk 70;* Ks. Łebkowski Szczawin szk. powsz. 5·06; *Ks. Zakrzewski, Mława 51·18;* Ks. Prob. Grodziec 30. **Razem 156·24.**

Diecezja podlaska.

Zł: Ks. Pabisiewicz, Węgrów (gimn. 2·20; szk. p. 6·70) 8·90; Ks. Szulak, Biała Podl. szk. im. Ks. Brzóski 3·60; Szkoła powsz. Maciejowice 37·10; Ks. Wilczopolski, Mokobody szk. 5·45; Ks. Krutkowski, Biała Podl. szk. im. kr. Jadwigi 14·75; Stow. św. Dz., Seroczyn Siedlecki 10. **Razem 79·80.**

Diecezja przemyska.

Zł: Urząd paraf., Tyrawa Wołoska 5·71; Ks. Borcz, Samb r 5·20; SS. Służebniczki; N. M. P. Bruchnal 2; Koło Mis. Sem. Duch., Przemyśl 10; Ks. Turek, Sambor

szk. Jadwigi 10; Ks. Zagalak, Jata 13; Ks. Skórnicki, Iwonicz 7·20; Szkoła PP. Benedyktynek, Przemyśl 27·80; Ks. Bazylski, Przemyśl gimn. i sem. PP. Benedyktynek 29; Ks. Sadowski, Pruchnik 14·27; Ks. Paluch, Lesko 5; S. Placyda, Przemyśl, szk. SS. Benedyktynek (kl. V. 20; kl. III. 6) 26; *Ks. Jarosz, Kombornia 50;* Wiktorja Setlak, Wola Dębowiecka 27; Stow. ś. Dz., Korczyna 5. **Razem 237·18.**

Diecezja sandomierska.

Zł: Ks. Nowak, Bzin 8·35; Ks. Kolak, Opoczno szk. z. i m. 26·50; Szkoła żeńska im. Czartoryskiego, Radom 25; Zw. Mis. Kleryków, Sandomierz 1·50; Ks. Polakowski, Jedlnia 16; Ks. Kapczyński, Sienno 5; Ks. Karwacki, Góra Puławska 2·50; Ks. Rutkowski, Ostrowiec Kiel., szk. Nr. IV. V. 19·30. **Razem 104·15.**

Diecezja tarnowska.

Zł: *O. Smoroński, Tuchów 100*; Urz. paraf., Szczepanów k/Brzeska 2; Ks. Prał. Siemieński, Szynwałd 20; Ks. Stefański, Mielec szkoły żeńskie 12; Ks. Rysiewicz. Limanowa 7·38; Szkoła im. Wł. Jagiełły, Ptaszkowa 9·61; *Ks. Sierosławski, Wojnicz szk. im ś. Jana Kantego 58·40*; Stow. ś. Dz. Sem. duch., Tarnów 3; *Ks. Bialik, o ddzieci szk. ż. i m., Limanowa 75*; Ks. Witkowski, od dzieci z Szarwarku i Brnika 2·59; Szkoła im. św. Jadwigi, Ptaszkowa 1·90; Ks. Dr. Oleksik, Nowy Sącz 31·50; Ks. Dygoniewicz, do szk. w Januszowoj i Piątkowej 10; Dzieci z Mędrzechowa i Kupienina 0·86; Ks. Jarosz, od dzieci z Tarnowiec i Zawada 5; Urz. paraf., Biesiadki 2·50; Ks. Duszkiewicz, Zalasowa 4; Stow. św. Dz., Brzeźnica koło Dębicy 22·23; Szkoła zeńska, im. kr. Barbary, Bochnia 16·70; Ks. Kalisz, Pilzno 8·40; Urz. paraf., Krzyż 2; St. Wojtarowicz, Świegocin 3·55; Urząd. paraf., Rzezawa 10; *Szkoła żeńska, im. W. Pola, Gorlice 80·98*; Dzieci szkolne, paraf. Gawłuszowice 15·50; *Ks. Filipczyk, od dzieci z Grybowa 57·19;* Ks. Smołką, Siedlce k/N. Sącza 32·93;

(w tem: Słowikowa 14·95; Siedlce 5·20; Janczowa 4·96; Trzycierz 4·05; Librantowa 3·70; Miłkowa 4·30); Ks. Suchy, Biecz od dzieci z Strzeszyna 1·50; Ks. Ryba, Przyszowa 3·50; *Ks. Dobrzański, Bochnia dzieci szk. ś. Kingi 55·36*; Stow. św. Dz. Złotniki 30·50; *Wiktorja Mazur, Mielec na wyk. murz. 60.* **Razem 746·08.**

Archidiecezja warszawska.

Zł: *Dyr. Zw. Mis. Warszawa 78·15;* (w tem P. Adam Gac, pułk radjotelegr. Powązki 3; Ks. Figat Zduny k) Łowicza 40·50; Ks. Targoński Kutno ?4; Ks. Wilkoszewski, Przybyszew 9·15; P. Janina Suchońska, Milanówek 1·50; *Ks. Paszyna, Warszawa 100;* Ks. Jan Bogusz, Grodzisk Mazowiecki 29·75; **Razem 207·90.**

Archidiecezja wileńska.

Zł: Ks. Radziszewski, Iwje k) Lidy 19·35; *Ks. Radziwon, Białystok 162·20*; Ks. Opiatowski, Landwarów 8·55 Ks. Łaban, Ikaźń 12·80; Danusia Karpińska, Kluszczany 1·90; *Ks. Hajkowicz, Roś 54*; *Zgr. SS. Najśw. Rodziny Grodno* (szk. 40; Kółko żyw. Róż. 45;) *85*; Ks. Baranowski, Suchowola 18·30; **Razem 362·10.**

Diecezja włocławska.

Zł: *Dyr. Dz. Mis. Włocławek 213·80;* (w tem Ks. Grabowski, Dębie n/Nerem. 17·65; Ks. Kan. Winiarski, Dąbrowa W. 13·50; Ks. Tymiński, Działyń 18·15; Ks. Jędrzejewski, Gosławice 0·95; Ks. Margoński, Umienie 12; Zduńska Wola: Ks. Mączyński 42·21; Ks. Mado 22; Ks. Olejnik 14·70; Uniejów, Ks. Suliński 12·56; Włocławek: Gim. im. Długosza 14·80, ks Balcerczyk 2; S. Majcherówna 14·36, S. Moczarska 28·92); Urz. paraf. Orle 5; Ks. Jaworski, Opatówek k/Kalisza 8.82; Tucholska, Włocławek 7·45; Ks. Olejnik, Slesin k/Konina 1·50; Ks. Gemel, Nieszawa 1·55; **Razem 238·12.**

Za przesłane składki składamy serdeczne „Bóg zapłać"!

Objaśnienie o Papieskiem Dziele św. Dziecięctwa Jezusowego.

Stowarzyszenie albo Dzieło św. Dziecięctwa, założone dla uczczenia Najświętszego Dziecięctwa Pana Jezusa jest Stowarzyszeniem misyjnem dzieci katolickich na ratowanie dzieci pogańskich, pozbawionych łaski chrztu, światła wiary, uczestnictwa w zasługach męki i śmierci Pana Jezusa i skazanych przez to na doczesną i wieczną nędzę. Misja ta polega na tem, że dzieci krajów katolickich, złączone w jedno Stowarzyszenie, modlitwą, jałmużną i innemi środkami, jakie nasuwa prawdziwa miłość chrześcijańska niosą ratunek biedniejszym o wiele od siebie pogańskim dziatkom, przez umożliwienie im chrztu i wychowania katolickiego.

Głównymi członkami „Dzieła“ jest młodzież katolicka od lat niemowlęcych aż do dojrzałego wieku, ale w Polsce i starsi, chcący mieć udział w jego zasługach, pracach i owocach mogą do niego należeć.

Obowiązki Stowarzyszenia są bardzo niewielkie, bo tylko 1) odmówienie codzień jednego *Zdrowaś Marjo* z wezwaniem: *N. Panno Marjo, módl się za nami i za biednemi dziećmi pogańskiemi*; 1) ofiarowanie co miesiąc 5 groszy na dzieci pogańskie. Za to owoce jego są niewymownie wielkie. Każdego roku zapewnia Stowarzyszenie kilkuset tysiącom dzieci łaskę chrztu św. a do nieba wprowadziło już niezliczoną ilość niewiniątek. Zostającej przy życiu dziatwie daje wychowanie chrześcijańskie. Z jej grona wychodzą potem dzielni chrześcijanie, kapłani, misjonarze i apostołowie własnej ojczyzny, a często i męczennicy! W młodych zaś członkach i dobrodziejach swoich „Dzieło“ rozbudza wiarę, roznieca miłość i miłosierdzie chrześcijańskie, uczy cenić dary i łaski nadprzyrodzone, jakich drudzy nie mają, słowem uświęca młodość, a na rodzinę i rodziców sprowadza błogosławieństwo.

„Dzieło“ zostało przez Najwyższego Pasterza Piusa IX zatwierdzone dnia 18 lipca 1856 roku i wprowadzone przez wszystkich biskupów wszystkich krajów.

PAPIESKIE

DZIEŁO Św. DZIECIĘCTWA

Założone w r. 1843 przez Bisk. Karola Aug. Forbin-Jansona ku uczczeniu Św. Dziecięctwa Jezusowego

CEL:

przez wykup, chrzest i chrześcijańskie wychowanie dzieci pogańskich

stworzenie rodzin, ośrodków chrześcijańskich i kleru tubylczego.







Dyrekcja na Polskę: KRAKÓW, ul. św. Filipa 19.

Naczelny Zarząd: Paryż - Cherche Midi 44.